

## Luty bez zakupów w LIDL-u

„Solidarność” apeluje do członków i sympatyków Związku o nierobienie w lutym zakupów w LIDL-u. Powód: szykanowanie działaczy związkowych.



W grudniu 2013 r. tuż przed Świętami Bożego Narodzenia przewodnicząca Komisji Zakładowej „S” w LIDL-u Justyna Chrapowicz oraz jej zastępca Artur Szuszkiewicz zostali dyscyplinarnie zwolnieni z pracy pod zarzutem udziału w rzekomo nielegalnych pikietach przed sklepami LIDL-a oraz posługiwanie się dokumentami Komisji Zakładowej z podrobionymi podpisami poszczególnych członków Komisji.

O sytuacji w LIDL-u mówi Artur Szuszkiewicz, który w LIDL-u przepracował 7 lat.

„S” w firmie powstała w styczniu 2013 r. Praktycznie od początku pracodawca próbował ingerować w działalność Związku, kwestionował legalność naszych decyzji. Domagał się przedstawienia imiennej listy członków Związku oraz innych wewnętrznych dokumentów związkowych. Podważał prawo członków KZ do ochrony.

Warunki pracy w LIDL-u z każdym rokiem się pogarszają. Mimo że jest coraz mniej pracowników na zmianie, co chwilę podnoszone są normy wydajności. Kiedyś na zmianie było 6-7 pracowników, teraz 4-5, a pracy coraz więcej. Firma zatrudnia coraz więcej ludzi w niepełnym wymiarze czasu pracy tłumacząc, że w ten sposób daje pracę



większej liczbie osób. Nie ma to odzwierciedlenia w rzeczywistości. Notorycznie jesteśmy zmuszeni pracować po godzinach. „S” dążyła do zmiany tej sytuacji.

Zabiegaliśmy również o utworzenie Zakładowego Funduszu Socjalnego. Pracownicy przed laty rzekli się jego tworzenia. Otrzymują bony na święta (do realizacji wyłącznie w sklepach LIDL-a!) i paczki dla dzieci. Jest pakiet medyczny, ubezpieczenia zbiorowe, ale jest to kosztem naszego wynagrodzenia. Zdaniem „S” istnienie Funduszu byłoby dla pracowników korzystniejsze.

Chciliśmy, aby problemy pracowników LIDL-a były przedmiotem naszych rozmów z pracodawcą. Ten jednak odrzucił zaproponowany przez „S” projekt porozumienia o współpracy. W zamian przedstawił swoją wersję, która była tak skonstruowana, że w praktyce

uniemożliwiła działanie Związku.

Dlatego postanowiliśmy wejść w spór zbiorowy. Sytuacja stała się jeszcze bardziej napięta. We wrześniu ubiegłego roku zorganizowaliśmy pikiety przed sklepami LIDL-a oraz akcje protestacyjne wewnątrz sklepów (m.in. zapłata za zakupy groszówkami). I właśnie udział w akcjach protestacyjnych oraz rzekome posługiwanie się sfałszowanymi dokumentami podaje pracodawca jako powód naszej „dyscyplinarki”. Przyjmujemy to jako próbę zastraszenia. Złożyliśmy pozwy do sądu. Pierwsza rozprawa odbędzie się w marcu br.

Chciałbym zapewnić wszystkim związkowców i pracowników LIDL-a, że „Solidarność” nadal działa. To, że my nie pracujemy nie oznacza, iż Związek przestał istnieć. Nie jesteśmy o nic oskarżeni, sprawa zostanie rozstrzygnięta w sądzie. Jestem przekonany, że wrócę do pracy

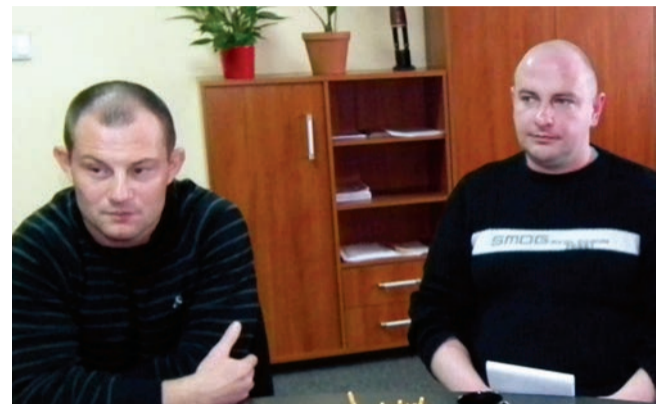
w LIDL-u, aby pokazać, że warto walczyć o słuszną sprawę.

Odbieram wiele telefonów od koleżanek i kolegów, którzy pytają, co się ze mną dzieje i podtrzymują na duchu. Ich wsparcie daje motywację do dalszego działania. Obecnie poszukuję jakiegokolwiek pracy i proszę o pomoc w jej znalezieniu.

Sytuacja w LIDL-u była tematem obrad styczniowego posiedzenia Komisji Krajowej. Zdecydowano, że Związek rozpoczyna długofalową akcję protestacyjną w celu unormowania stosunków pracy w tej firmie. Ponadto KK skieruje skargę na działania zarządu Lidl Polska do instytucji międzynarodowych m.in. OECD i MOP.

W Niemczech, skąd pochodzi LIDL, wyrzucanie z pracy działaczy związkowych oraz jawne zwalczanie legalnie działającego związku zawodowego byłoby nie do pomyślenia. b

## Witamy w „Solidarności”



Na zdjęciu: od lewej Maciej Strelenach i Michał Kasperek – liderzy nowej organizacji.

18 stycznia została założona Organizacja Zakładowa NSZZ „Solidarność” w firmie Phoenix Contact w Nowym Tomyślu. Przedsiębiorstwo branży elektrotechnicznej zatrudnia w Wielkopolsce około 1600 osób. Główna siedziba firmy Phoenix Contact mieści się w Blombergu, w niemieckiej Nadrenii-Północnej Westfalii.

Przedstawiciele Tymczasowej Komisji Zakładowej Maciej Strelenach i Michał Kasperek pod koniec stycznia br. odwiedzili siedzibę Zarządu Regionu. Podczas spotkania z organizatorami

związkowymi i prawnikami rozmawiali o zasadach funkcjonowania wielkopolskiej „Solidarność”

4 lutego 2013 r. w siedzibie firmy Phoenix Contact Wielkopolska doszło do pierwszego spotkania członków Tymczasowej Komisji Zakładowej z pracodawcą.

W przyjaznej atmosferze rozmawiano o kwestiach dotyczących zasad przyszłej współpracy. Obie strony zadeklarowały chęć prowadzenia dialogu i gotowość do regularnych spotkań. aw

## Do ministra Sikorskiego

Cieszę się, że polski rząd, przygotowując się do obchodów 25. rocznicy wyborów 4 czerwca 1989 r., zamierza nadać temu wydarzeniu właściwy rozmach i znaczenie, na jakie niewątpliwie zasługuje.

To święto powinno łączyć wszystkich wokół dumy z naszych dokonań i sławić imię Polski na całym świecie. Nie możemy jednak zapominać o tym, co nam się nie udało. W tym kontekście inicjatywa Nagrody „Solidarność” - Pańskiego autorstwa - budzi poważne wątpliwości, co do rzeczywistych intencji polskich władz.

Ustanowienie nagrody imienia „Solidarność” nie tylko bez uzyskania zgody Związku, ale nawet bez powiadomienia nas o takiej inicjatywie stanowi naruszenie zarówno dobrych obyczajów jak i prawa. Przypominam bowiem, że nazwa i logo NSZZ „Solidarność” są własnością Związku i bez akceptacji władz statutowych nie wolno ich wykorzystywać.

Z informacji medialnych dowiadujemy się, że kapitułę nagrody będzie stanowiło grono piętnastu zasłużonych osób ze świata kultury i polityki. Jakże to będą osoby i dlaczego nie skierował Pan propozycji wskazania przez nas kogokolwiek ze strony NSZZ „Solidarność” - nie wiadomo.

Takie działanie jest niedopuszczalne, dalekie od standardów dyplomacji i - po ludzku - zwyczajnie nieeleganckie.

### Panie Ministrze!

Proszę wyobrazić sobie, że „Solidarność” ogłasza przyznanie Nagrody im. Ministra Spraw Zagranicznych dla najbardziej zasłużonych na rzecz polityki międzynarodowej, wybierając według własnego uznania członków do komisji decydującej o przyznaniu nagrody.

Czy wyraziłby Pan zgodę na takie wykorzystanie swojego nazwiska oraz prestiżu reprezentowanego przez Pana urzędu do nagradzania ludzi, na wybór których nie miałby Pan żadnego wpływu?

Niezwykle ciekawa i godna uwagi idea Nagrody „Solidarność”, zamiast łączyć, może stać się przedmiotem konfliktu. Spór wokół nagrody może zakończyć się międzynarodowym skandalem. A przecież najlepszym sposobem na uhonorowanie weteranów walki o wolną i niepodległą Rzeczpospolitą byłoby przyjęcie ustawy o pomocy dla byłych działaczy opozycji, bo wielu z nich żyje w skrajnej nędzy.

Proszę Pana Ministra o ustosunkowanie się do mojego listu, dopóki władze statutowe Związku nie podjęły kroków prawnych w celu ochrony naszej własności.

Piotr Duda  
- przewodniczący  
KK NSZZ „Solidarność”

## Elastyczność i bezpieczeństwo da się połączyć

Mimo kryzysu dialogu społecznego w naszym kraju udaje się w Wielkopolsce prowadzić ten dialog nawet w kwestiach budżetowych wielkie emocje, takich jak elastyczne formy zatrudnienia i odpowiedzialność zarządzających firmami nie tylko za zysk przedsiębiorstw, ale także za pracowników, którzy ten zysk wypracowują. Tak Jarosław Lange skomentował debatę kończącą realizowany przez związkowców i pracodawców projektu pt. „Budowanie porozumień na rzecz wdrażania idei Flexicurity i CSR w województwie wielkopolskim z wykorzystaniem wzorców niemieckich”.

Partnerami projektu finansowanego ze środków Unii Europejskiej byli: Wielkopolski Związek Pracodawców LEWIATAN, Region Wielkopolska NSZZ „Solidarność” oraz bbw Bildungszentrum, a jego celem wypracowanie rekomendacji dla Wielkopolski w zakresie społecznej odpowiedzialności biznesu, zrównoważonego rozwoju oraz idei flexicurity w odniesieniu do regionalnego rynku pracy, warunków pracy i środowiska naturalnego.

Niezwykle interesujące było porównanie funkcjonowania elastyczności zatrudniania z zabezpieczeniem socjalnym pra-

owników i osób bezrobotnych w Polsce i Niemczech. Części pierwszego pojęcia flexicurity (od słów flexibility - elastyczność i security - bezpieczeństwo) poświęciła swoje wystąpienie dr hab. M. Knapieńska z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu.

W Polsce umowy na czas określony stanowią 30% wszystkich umów, w Niemczech - 10%; w Polsce na niepełny etat pracuje 10% zatrudnionych i odsetek ten spada, w Niemczech odsetek ten wynosi ponad 22% i ciągle rośnie.

Wśród różnych możliwości

uelastycznienia rynku pracy w Polsce M. Knapieńska wymieniła m.in. formę zatrudnienia znaną w Niemczech jako Minijob, co oznacza legalizację miejsc pracy takich, jak np. sprzątanie domów, opieka nad starszymi, usługi transportowe. Efektem jest aktywizacja biernych osób na rynku pracy i częściowa likwidacja szarej strefy.

Inna forma flexi to skracanie czasu pracy wraz z postępującym wiekiem pracownika. W Niemczech pracujący w wieku 56 lat mają obniżony czas pracy o 4 godz. tygodniowo, a powyżej



# Elastyczność i bezpieczeństwo da się połączyć

ciąg dalszy ze str. 1

61 lat o 8 godzin, bez obniżania wynagrodzenia.

M. Knapińska wskazała na konieczność prowadzenia przez Polskę aktywnej polityki zatrudnienia. W związku z dużą liczbą bezrobotnych przypadających na 1 pracownika publicznych służb zatrudnienia należałoby rozważyć włączenie prywatnych podmiotów do świadczenia usług poradnictwa zawodowego osobom bezrobotnym. Ze względu na ograniczone środki przeznaczone na politykę rynku pracy należałoby przyjąć zasadę subsydiowania zatrudnienia przede wszystkim osobom z grup problemowych, np. młodym do 25 lat, starszym 50+ długotrwale bezrobotnym. Może to w przyszłości ograniczyć skalę długoterminowego bezrobocia.

Dr K. Hajder z UAM przedstawił porównanie polskich i niemieckich praktyk z zakresu bezpieczeństwa socjalnego na rynku pracy. Aby zobrazować różnice w tym względzie wystarczy przytoczyć kilka danych: płaca minimalna w Niemczech (kurs euro - 4,15 zł) 4328 - 9325 zł, w Polsce - 1680 zł; PKB per capita N = 123, P = 67. Przyczyny różnic płacowych wynikają przede wszystkim z nakładów na innowacyjność gospodarki - N = 2,84% PKB, P = 0,77% PKB oraz poziomu zatrudnienia N = 72,8%, P = 59, 7%. Prelegent zwrócił również uwagę na nie-



dorozwój form kształcenia ustawicznego i niedostosowanie systemu kształcenia do potrzeb gospodarki.

Istotnym problemem w kwestii bezpieczeństwa socjalnego jest również wysokość zasiłków dla bezrobotnych, które w Niemczech, w zależności od okresu pozostawania bez pracy, stanowią 60-67% średniego wynagrodzenia, a w Polsce 21-27%.

Podsumowując swoje rekomendacje dr K. Hajder powiedział, że pracodawcy i rząd powinni zrozumieć, że wprowadzenie odpowiednich rozwiązań podnoszących bezpieczeństwo socjalne nie musi prowadzić do zwiększenia kosztów pracy, wzrost wydat-

ków socjalnych nie musi być „przejeżdżonym transferem”, lecz stanowić skuteczną stymulację wzrostu popytu a przez to rozwoju gospodarczego. Ograniczone możliwości wdrożenia większości rozwiązań niemieckich w Polsce nie zwalniają rządu i partnerów społecznych z konieczności poszukiwania takich rozwiązań zabezpieczenia społecznego, które dałyby szansę na rzeczywiste połączenie elastyczności i bezpieczeństwa pracy.

Pełny tekst rekomendacji ekspertów znajdzie się specjalnym opracowaniu. Zainteresowani otrzymaniem tego wydawnictwa mogą się zgłaszać pod adresem magdalena.urban-ska@solidarnosc.poznan.pl

# Zadania dla „S” na 2014 r.

Miniony rok był dla „Solidarności” dobry. Udały się akcje protestacyjne, ludzie dobrze przyjęli współpracę między związkowymi centralami. Poważnie wzrósł prestiż Związku i wyraźna była akceptacja dla jego działań. Niewiele jeszcze zmieniło się w polityce rządu, ale...



Ten felieton piszę tuż po wysłuchaniu konferencji prasowej premiera i jego ministrów. Słuchając, zastanawiałem się, czy mnie słuch nie zawodzi. Wiedziałem, że Tusk jest bardzo elastyczny, ale że aż tak... Okazuje się bowiem, że umowy śmieciowe to wysoce kontrolowana forma zatrudnienia. Rodząca zagrożenia nie tylko dla ludzi, na których się je wymusza (tak, premier mówił o wymuszaniu), ale też w długim okresie niesie niebezpieczne konsekwencje dla finansów publicznych. Więcej, ich stosowanie narusza zasady wolnej konkurencji. Ma też być podwyżką płacy minimalnej. Jakiś (niejasny) program wspierania budowy mieszkań na wynajem. „Jakaś” forma dotowania zatrudnionych i coś tam jeszcze. Minister Kosiniak-Kamysz zdecydowanie wsparł premiera, a minister Szczurek przyjął je z pełnym zrozumieniem. Nikt jednak nie powiedział, że „Solidarność” od dawna się tego domaga. Być może w złudnej nadziei uniknięcia gniewu Leszka Balcerowicza.

Czy „Solidarność” powinna ogłosić zwycięstwo? Na pewno trzeba zmianę w nastawieniu rządu pokwitować, ale nie wolno też zapominać, że zbliżają się pierwsze - z długiego cyklu - wybory i ta zmiana ma

też swoje żenująco doraźne przyczyny. Z presji nie należy rezygnować. Nie tylko dlatego, że jedna jaskółka nie czyni wiosny, ale i dlatego, że nic nie jest jeszcze przesądzone. Program ma bardzo mętny charakter. Weźmy zapowiedź 10-tysięcznych dotacji dla nowo zatrudnionych. Czy to tylko na tych co zaczynają pracę, czy na każdego nowo zatrudnionego? Czy warunkiem będzie praca przez trzy miesiące, czy przez 3 lata? Tylko znając odpowiedź na te pytania (i masę innych), można oszacować skutek i koszt.

Wracam do bilansu „Solidarności” za rok 2013. Sukcesy były niesporne, ale mogły być większe. Związek szczęśliwie koncentruje się przede wszystkim na walce o interesy pracownicze. Ale w arsenale środków ma przede wszystkim strajk i manifestację. To broń potężnego rażenia, ale nie można jej często używać. Ba, niektóre strajki (np. na kolei) są też dolegliwe dla zwykłych pracowników.

Mamy - choć koślawą - ale jednak demokrację. W długim okresie utrzymanie i poprawa pozycji Związku jako organizacji oddziałującej na politykę państwa będzie zależeć od zdolności jego oddziaływania na opinię publiczną, od tego, czy oceny i postulaty „Solidarności” będą docierały do ludzi i będą

akceptowane. Nie jest z tym dobrze. Powiedziałbym, jest całkiem źle. Związek nie dysponuje rozwiniętym stanowiskiem w kluczowych kwestiach ważnych dla ludzi i kraju. No i nie jest na co dzień obecny w mediach. Nie chodzi o to, by rezonować w każdej bieżącej sprawie, ale nawet sprawy z pozoru od interesów pracowniczych odległe, wymagałyby naświetlenia. Przykład? Podobno w rządzie trwają prace nad wzmocnieniem kontradyktoryjności procesów sądowych. Mówiąc prosto, sąd miałby podejmować decyzję wyłącznie (lub prawie wyłącznie) na podstawie tego, co przedłożą strony. Jest jasne, że musiałaby wzrosnąć rola adwokata. Ci, których byłoby stać na najlepszych i najdroższych, staliby się silniejsi. To z pewnością nie byłoby zwykłym pracownikiem. Tego zagrożenia Związek nie powinien przeoczyć.

Myślę, że w roku 2014 przed „Solidarnością” stoją dwa wyzwania nadzwyczajne: wybory do parlamentu europejskiego i obchody 25-lecia elekcji z 1989 roku. Jestem przekonany, że Związek powinien rozważyć celowość wystawienia własnej listy w wyborach europejskich, a jeżeli nie, to przeprowadzenia akcji pt. „sprawdzam” wobec kandydatów wysuniętych przez partie polityczne (jeśli możliwe wspólnie z pozostałymi centralami związkowymi). Pilne jest określenie scenariusza obchodów 25-lecia wyborów z 4 czerwca. Dziś już widać, że intencją prezydenta Komorowskiego jest urządzenie świątówki. Ale te obchody powinny być przede wszystkim okazją do namysłu, uczciwego bilansu. „Solidarność” ma nie tylko prawo, ale i obowiązek stać się organizatorem merytorycznych obchodów. Oczywiście, prezydent powinien być zaproszony.

Ryszard Bugaj  
Źródło: „Tygodnik Solidarność” 4/2014

## Kolędy, pastorałki i ... tańce



Honory domu pełniła Teresa Piskorz, przewodnicząca Koła Emerytów i Rencistów we Wrześni

Czas świąteczno-noworoczny jest każdego roku okazją do wzruszających przeżyć. Tak też było 18 stycznia podczas spotkania opłatkowego zorganizowanego przez wrzesińskie Koło Emerytów i Rencistów NSZZ „Solidarność”.

W sposób szczególny uhonorowano Mieczysławę Witkowską, najstarszą członkinię Związku we Wrześni, która w grudniu skończyła 90 lat oraz

Ewę i Jana Wilińskich obchodzących 50-lecie małżeństwa. Jubilaci otrzymali mnóstwo życzeń, kwiatów i upominków od przyjaciół z Koła oraz gości przewodniczącego wielkopolskiej „S” Jarosława Lange, starosty Dionizego Jarskiewicza, zastępcy burmistrza Artura Mokrackiego, dyrektora Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie Jerzego Nowaczyka.

Spotkanie było również okazją do wręczenia legitymacji związkowych nowym członkiem „Solidarności”.

Ciepłą rodzinną atmosferę zapewniły kolędy i pastorałki w wykonaniu scholi dziecięcej Angels Band działającej przy parafii św. Kazimierza Królewicza. A jako że trwa karnawał, spotkanie wkrótce zmieniło się w zabawę taneczną.

b

## Ministerstwo Finansów naprawia błąd

Informowaliśmy na łamach „SW” o opłacie skarbowej, którą muszą uiścić osoby składające wnioski o przyznanie ulgi energetycznej. Wysokość tej opłaty określono na 10 zł, a ulga za 1 miesiąc to 11,36 zł.

Ktoś jednak dostrzegł kuriozum tej opłaty, bo Ministerstwo Finansów przygotowało projekt rozporządzenia o zaniechaniu poboru opłaty skarbowej od decyzji o przyznaniu dodatku

energetycznego. Teraz ustawodawca chce naprawić to przeoczenie.

Przypomnijmy, że od 2014 r. osobom pobierającym dodatek mieszkaniowy przysługuje dodatek energetyczny. Zgodnie z treścią obwieszczenia Ministra Gospodarki z dnia 28 listopada 2013 r. w sprawie wysokości dodatku energetycznego obowiązującego od dnia 1 stycznia 2014 r. do 30 kwietnia 2014 r. wyso-

kość zryczałtowanego dodatku energetycznego za okres od 1 stycznia 2014 r. do 30 kwietnia 2014 r. wynosi:

1. dla gospodarstw prowadzonych przez osobę samotną - 11,36 zł miesięcznie;
2. dla gospodarstw składających się z 2 do 4 osób - 15,77 zł miesięcznie;
3. dla gospodarstw składających się co najmniej z 5 osób - 18,93 zł miesięcznie. AD